

Kobiety i „kobiecość” w dyskursie o Euro 2012

Honorata Jakubowska

fot. www.damncoolpictures.com

[s. 34–47]



Większość feministek, krytycznie oceniając nie tylko sam fakt organizacji Euro 2012, i związane z tym koszty, ale również zdominowany przez mężczyzn świat futbolu – nie zauważa kobiet interesujących się piłką nożną ani tych, które są czynnie zaangażowane w ten sport.

Strefa kibica przygotowywana w Poznaniu na Euro 2012 będzie podzielona na dwie części: główną, usytuowaną na placu Wolności, oraz drugą – „spokojniejszą” – na Alejach Marcinkowskiego. Pierwsza przeznaczona jest dla „prawdziwych”, zagorzałych kibiców, druga dla tych, którzy nie interesują się piłką nożną. Odnośnie wyodrębnienia strefy „chilloutu” Michał Prymas, dyrektor Biura Euro 2012 w Poznaniu, powiedział: „my już teraz spotykamy się z pozytywnymi reakcjami, zwłaszcza ze strony dziewczyn i małżonek zagorzałych fanów, które będą mogły zostawić swoich partnerów pod sceną, a same będą mogły udać się na plotki w bardziej zaciszne miejsce”¹. I choć oficjalnie nikt nie nazywa tych sfer „męską” i „kobietą”, to wypowiedź Michała Prymasa nadaje obu przestrzeniom takie właśnie etykiety. Przestrzenie, wydatki, aktywności – wszystko, co związane z Euro 2012, opiera się na podziale na „kobiece” versus „męskie”.

Kobiece azyl – kobiece aktywności

W przyjętej przez Michała Prymasa wizji „spokojniejsza” część poznańskiej strefy kibica przypominać będzie w czerwcu Łódź. W trakcie Euro 2012 bowiem Łódź stanie się „miastem przyjaznym dla kobiet”, miastem, gdzie „kobiety znajdują azyl”². Jak mówi Monika Karolczak, zastępca Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą UM w Łodzi, „postaramy się, żeby spędzające tu czas kobiety miały do dyspozycji szereg atrakcji, ale również, żeby poznały Łódź, wyciszyły się i delectowały wolnym czasem”³.

Tak jak w Poznaniu kobiety „będą mogły sobie poplotkować”, tak w Łodzi będą miały okazję realizować się w różnych innych „kobietych” aktywnościach. Jak czytamy, w planach są „24- i 48-godzinne pakiety weekendowe obejmujące zniżki do teatrów, kin czy muzeów, a także rabaty w hotelach, gabinetach kosmetycznych i salonach SPA”. Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi, deklaruje: „Będziemy zachęcać lokalnych przedsiębiorców z branży kosmetycznej, fryzjerskiej, stylistów i fachowców od wizerunku, by przygotowali specjalne zniżki dla kobiet”. Skupienie się na tego rodzaju aktywnościach nie może zaskakiwać, skoro

¹ Wypowiedź pochodzi z programu **Poznań na Euro** emitowanego w lokalnej telewizji WTK. Odcinek programu dostępny jest na: <http://www.wtk.com.pl/index.php?section=magazyn&id=53>.

² Zob. Pawlak M., **Łódź miastem przyjaznym dla kobiet w czasie Euro 2012**, Łódź NaszeMiasto.pl, 8.06.2011, <http://lodz.naszemiasto.pl/artykul/galeria/943525,loz-miastem-przyjaznym-dla-kobiet-w-czasie-euro-2012,id,t.html> (21.03.2012); Białecka E., **Na Euro 2012 Łódź zamieni się w miasto kobiet**, MojeMiasto.pl, 8.06.2011, <http://www.mmlodz.pl/374546/2011/6/8/na-euro-lodz-zamieni-sie-w-miasto-kobiet?category=news> (21.03.2012).

³ Wszystkie cytaty dotyczące tego projektu pochodzą, jeśli nie jest zaznaczone inaczej, z dwóch opisanych wyżej artykułów.

prezydent Łodzi twierdzi, że „dla każdej kobiety nie ma nic przyjemniejszego niż zabiegi spa”, a „kobiecie nic nie poprawia humoru tak, jak wizyta u fryzjera, kosmetyczki czy zakup nowej bluzki”⁴.

Pierwszą tak zwaną twarzą planowanego przedsięwzięcia jest Barbara Tatara, Miss Polonia 2007, która, jak czytamy, „będzie uczyć kobiety, jak elegancko chodzić na wysokich obcasach, jak pozować do zdjęć, by wyglądać pięknie, i jak dobrze się prezentować przy każdej okazji”. Zarówno wypowiedzi prezydent Łodzi, jak i wybór Miss Polonia na jedną z ambasaderek nie tylko wskazują na bardzo stereotypowe postrzeganie kobiet/kobiecości, ale również służą umacnianiu tych stereotypów. Kobiecość zostaje tu sprowadzona do atrakcyjności fizycznej, pięknego wyglądu, a także do obiektu (męskich?) spojrzeń. Taki przekaz wydaje się jeszcze zrozumiały, gdy jego autorką jest Miss Polonia, a więc osoba, która sukces zawdzięcza właśnie swojej, wystawionej na pokaz i ocenę, cielesności. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego kobieta, która osiągnęła sukces zawodowy, aktywna politycznie, przedstawicielka władzy, prezentuje tak jednostronne i powierzchowne (dosłownie i w przenośni) postrzeganie kobiecości. A równocześnie, poprzez swoje wypowiedzi, deprecjonuje znaczenie kobiet w sferze publicznej i dla sfery publicznej, choć sama jest jej aktywną uczestniczką.

Drugą osobą promującą opisywany projekt jest siatkarka Joanna Mirek, która – jak czytamy – „podpowie, jaka dyscyplina sportu będzie idealna dla pań chcących zachować sylwetkę nastolatki”. Taki przekaz wpisuje się w ten dyskurs dotyczący aktywności sportowej kobiet, który wskazuje nie tyle na przyjemność wynikającą z samego faktu uprawiania sportu, ile na jego instrumentalny charakter – sport jest

potrzebny po to, by móc ucieleśnić obowiązujący ideał kobiecości. Joanna Mirek reprezentuje jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportowych w naszym kraju, zarówno na poziomie profesjonalnym, jak i amatorskim, więc jej udział w tym projekcie byłby znakomitą okazją do promowania tej dyscypliny wśród kobiet, do wskazywania korzyści – zdrowotnych, towarzyskich czy emocjonalnych – wynikających z aktywności fizycznej. Tymczasem siatkarka staje się „twarzą” imprezy, która definiuje się niejako w kontrze do sportu. Choć paradoksalnie można powiedzieć, że wizerunek kobiecości promowany w Łodzi jest taki sam, jak wizerunek kobiecości promowany w męskim świecie sportu, gdzie zarówno zawodniczki, jak i kibicki ocenia się poprzez pryzmat heteronormatywności.

W podział na męski świat piłki nożnej i kobiecy świat bez piłki wpisuje się także projekt „Drużyna Euro 2012” (www.druzynaEuro2012.pl), gdyż, jak czytamy, to kobiety „mogą najbardziej skorzystać na Euro 2012 [...], podczas gdy panowie będą pochłonięci emocjami związanymi z piłką nożną”⁵. Jednak z tej tradycyjnej, z perspektywy płci, wizji świata wyrasta projekt mający na celu zwiększenie publicznej aktywności kobiet. Jest on bowiem skierowany wyłącznie do kobiet nieaktywnych zawodowo, niezależnie od wieku, zamieszkałych na terenie Dolnego Śląska, w tym przede wszystkim: wchodzących po raz pierwszy na rynek pracy, chcących wrócić na ten rynek po urlopie macierzyńskim i/lub wychowawczym oraz studentek studiów niestacjonarnych i wieczorowych. W ramach projektu organizuje się dwa rodzaje szkoleń: zawodowe (w tym nakierowane, z jednej strony, na dziennikarstwo i promocję, a z drugiej, na działalność artystyczno-rękodzielniczą) oraz wolontariackie związane z organizacją dużych imprez masowych. Wyjściowe założenie o wykluczeniu

kobiet z Euro 2012 przekłada się tutaj nie na umacnianie podziału na „kobiecy” i „męskie” w innych sferach życia społecznego, ale na działania mające na celu zatarcie tych granic, niwelowanie różnic. Nawet jeśli prowadzenie własnej działalności gospodarczej jest w wypadku tych szkoleń przedstawiane na przykładzie „kobiecy” branży, to i tak promuje to aktywność zawodową i przedsiębiorczość wśród kobiet.

W myśl przedstawianych projektów kobiety na czas Euro 2012 zamienią się w „rezydentki” specjalnych „kobiecych” sfer, oddzielonych od „męskiego” świata piłki nożnej, w których będą się oddawać „typowo kobiecym” przyjemnościom lub – rzadziej – zdobywać wiedzę i umiejętności zawodowe. Na podstawie innych inicjatyw związanych z Euro 2012 można uznać, że podstawą tego oddzielenia się kobiet od sportu jest nie tyle „kobieca natura”, ile względy bezpieczeństwa.

⁴ Cyt. za: jaqb, jw, **Podczas Euro 2012 Łódź ma się stać miastem kobiet**, Gazeta.pl, 8.06.2011, http://lodz.gazeta.pl/lodz/1,35153,9747309,Podczas_Euro_2012_Lodz_ma_sie_stac_miastem_kobiet.html (21.03.2012).

⁵ Wypowiedź Krzysztofa Bieganowskiego z wywiadu przeprowadzonego przez Julię Daćko, **Drużyna Euro 2012 szansą dla kobiet!**, NaSalony.pl, <http://www.nasalony.pl/cafe-woman/przyjazne-kobiecy/336-druzyna-euro-2012-szansa-dla-kobiet> (21.03.2012).

⁶ Zob. Kaim A., **Sportowe imprezy masowe a przemoc wobec kobiet. Czynniki ryzyka**, Bezpieczeństwo Kobiet 2012, a także Robinson L., **Sporting sexuality: the glorification of hockey and violence against women**, za: http://www.playthegame.org/fileadmin/image/PTG2011/Presentation/Wednesday/Robinson-Sporting_Sexuality_october2011.pdf (21.03.2012).

⁷ Inną ważną akcją jest kampania „Nie przegraj” organizowana przez Fundację Dzieci Niczyje, zwracająca uwagę na wykorzystywanie seksualne dzieci i młodzieży w zamian za korzyści materialne.

⁸ Kacewicz M., Marczak M., **Euro 2012: Gra wstępna rozpoczęta**, „Newsweek”, 30.01.2012, <http://m.newsweek.pl/euro2012,euro-2012—gra-wstepna-rozpoczeta-,87764,1,1.html> (21.03.2012).

Kobieta w niebezpieczeństwie

Na zagrożenie bezpieczeństwa kobiet podczas masowych imprez sportowych zwracają uwagę organizatorzy zarówno wydarzeń, które już się odbyły, jak i tych, które mają dopiero nastąpić⁶. Polską inicjatywą podejmującą ten problem jest Bezpieczeństwo Kobiet 2012 (www.bezpieczenstwokobiet2012.info), akcja społeczna realizowana przez Fundację Inicjatyw Społecznych „Się Zrobi!” i Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku⁷. Program składa się z kampanii społecznej, która ma zapobiegać przemocy wobec kobiet, oraz z serwisu internetowego, gdzie znajdują się, dostępne w kilku wersjach językowych, porady dotyczące unikania przemocy seksualnej i radzenia sobie w sytuacji, gdy staniemy się jej ofiarą.

W kontekście masowych imprez sportowych istotne jest także zwrócenie uwagi na problem prostytucji i związanych z nią seksturystyki i handlu kobietami. O skali tego zjawiska świadczą dane: 40 tysięcy prostytutek podczas mistrzostw świata w Niemczech w 2006 roku i 45 tysięcy w Republice Południowej Afryki w 2010 roku. W Polsce i na Ukrainie również należy spodziewać się zwiększonej liczby prostytutek, jak bowiem czytamy w jednym z artykułów, „przygotowanie do zapewnienia kibicom rozrywki widać jak na dłoni. W jednym z zamkniętych poznańskich nocnych klubów trwa remont. Za kilka miesięcy najprawdopodobniej przekształcony w hotel na godzinę będzie dysponował 50 pokojami. [...] we wszystkich miastach organizujących mecze dynamicznie rośnie zainteresowanie wynajmem mieszkań, które zdaniem śledczych mogą być przeznaczone do świadczenia usług seksualnych”⁸. W tym samym artykule cytowany jest Andrzej Borowiak, rzecznik Komendy Wojewódzkiej w Poznaniu, który mówi: „Nie-mal codziennie dostaję e-maile z zagranicy. +



Ich autorzy pytają, czy zatrzymanemu w towarzystwie prostytutki kibicowi grożą prawne konsekwencje⁹.

Problem prostytucji podczas Euro 2012 wydaje się jeszcze poważniejszy na Ukrainie, na co zwracają uwagę w swoich happeningach przedstawicielki Ruchu Kobiecego Femen, o których w mediach częściej się mówi w kontekście formy ich protestów (aktywistki pojawiają się zazwyczaj topless) niż głoszonych haseł. Według przedstawicielek Femen, Euro 2012 „zamieni Ukrainę w burdel”, bo „Euro to święto prostytucji”. Ucieleśnieniem tej wizji są alternatywne maskotki Euro 2012 zaproponowane przez grupę Femen, lubiące piwo, seks i piłkę nożną (kolejność nieprzypadkowa), których imiona – Blyadek i Blyadko – mają się kojarzyć ze słowem „bładz”¹⁰.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Zob. Gal I., **Femen: Euro to święto prostytucji**. „Wysokie Obcasy”, 15.09.2011, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,10294854,Femen__Euro_to_swieto_prostytucji.html (21.03.2012). Zdjęcia maskotek, w które „wcielają się” aktywistki z grupy Femen, można zobaczyć na stronie tej grupy: <http://femen.livejournal.com/119196.html>.

¹¹ Egzemplifikacją tego konfliktu jest zachowanie Litara, szefa Wiary Lecha, w stosunku do kibica / rodziny kibiców ubranych w barwy narodowe podczas meczu reprezentacji Polski z Wybrzeżem Kości Słoniowej rozgrywanego na stadionie Lecha. Więcej na temat istniejących podziałów między kibicami i postawy kibiców klubowych wobec Euro 2012 można przeczytać w raporcie z projektu badawczego **Stadion – Miasto – Kultura. Euro 2012 a przemiany kultury polskiej**. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej Fundacji Obserwatorium.

¹² Określenie stosuję za ww. raportem.

¹³ Poziom zagrożenia/ryzyka związany z tymi dwoma typami kibiców dobrze ilustrują mecze, które miały się odbyć na Stadionie Narodowym w lutym 2012 roku. Na stadionie nie został rozegrany mecz o Superpuchar pomiędzy Legią Warszawa a Wisłą Kraków, gdyż jest to mecz tzw. wysokiego/podwyższonego ryzyka. Natomiast mecz reprezentacji mógł się odbyć na tym stadionie, gdyż mecze reprezentacyjne nie mają takiego statusu.

Wskazywanie na problem prostytucji, handlu kobietami, a także molestowania czy przemoc seksualnej jest bez wątpienia istotne i choć oczywiście zjawiska te nie dotyczą tylko imprez sportowych, to, jak się wydaje, Euro 2012 jest dobrą okazją, by unaocznic te ważne, a często przemilczane zjawiska. Z drugiej jednak strony, trudno do końca zgodzić się z takim przekazem, który utożsamia kibica piłki nożnej wyłącznie z alkoholem, wandalizmem czy (nielegalnym) seksem, a tym samym całe wydarzenie, jakim jest Euro 2012, przedstawia jedynie w kategoriach zła czy zagrożenia.

Doniesienia medialne utożsamiają najczęściej kibica piłkarskiego z „kibolem” czy po prostu chuliganem. Tym samym ignorują istniejące wewnątrz kibicowskiego świata podziały. I nie chodzi tutaj o konflikt pomiędzy zwolennikami poszczególnych klubów piłkarskich, tak zwanej kosy, ale o różnice pomiędzy kibicami klubowymi a tak zwanymi „Januszami” czy „piknikami”. Pierwsza grupa to kibice związani z konkretnymi klubami piłkarskimi, aktywni w działalności kibicowskiej, towarzyszący swojej drużynie na spotkaniach wyjazdowych, na stadionie siadający zazwyczaj w „kotle” na stadionie Lecha Poznań czy „na zylecie” na stadionie warszawskiej Legii. Dla części z tych kibiców, choć z pewnością nie dla wszystkich, obrona barw klubowych, a także coraz częściej wartości narodowych staje się pretekstem do chuligańskich wybrków. Przypisują sobie oni miano jedynych „prawdziwych” kibiców i, co najważniejsze z punktu widzenia analizowanych zagadnień, nie interesują się zazwyczaj meczami reprezentacji, a tym samym nie zamierzają aktywnie uczestniczyć w Euro 2012. Druga z wyróżnionych grup – „Janusze”/„pikniki”, to właśnie te osoby, które przychodzą na mecze reprezentacji i będą również na stadionach podczas meczów polskiej reprezentacji na mistrzostwach Europy. Według kibiców

drużyn lokalnych nie są oni jednak „prawdziwymi” kibicami piłkarskimi, lecz miłośnikami eventów, a mecz reprezentacji piłkarskiej traktują na równi z meczem reprezentacji siatkarskiej czy konkursem skoków narciarskich w Zakopanem. Jest to raczej rodzaj święta, pikniku, a nie „prawdziwa” piłka nożna¹¹.

Rysuje się tu pewna sprzeczność, z jednej bowiem strony, można założyć na podstawie deklaracji „etnokibiców”¹² i dotychczasowej praktyki, że na stadionach podczas Euro 2012 pojawią się kibice, którzy nie stanowią zagrożenia. Z drugiej strony ci, którzy przez media są kreowani jako potencjalne zagrożenie dla „narodowego święta”, jakim ma być Euro 2012, nie są nim w ogóle zainteresowani¹³. Dlaczego wobec tego się uważa, że kobiety na ten czas wymagają specjalnej ochrony? Czy kobiety nie mogą, nie chcą brać udziału w „pikniku”? Czy „Janusze” stanowią dla nich zagrożenie?

Zatem o ile za istotne uważam wskazywanie na rzeczywiste zagrożenia związane z Euro 2012 dotyczące bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa kobiet, o tyle ignorowanie zróżnicowania kibicowskiego świata, nierozróżnianie kibica reprezentacji od kibica klubowego prowadzi, moim zdaniem, do niesprawiedliwych ocen i niekoniecznie uzasadnionej „paniki” związanej z piłkarskimi mistrzostwami. Żałować można, że pojawia się ona także w wypowiedziach niektórych feministek, które – jak się wydaje – powinny być szczególnie wyczulone na postrzeganie świata przez upraszczające podziały. Najlepszą ilustracją tego jest wypowiedź Kazimierzy Szczuki, która skutki Euro 2012 opisała w następujący sposób: „Pełno potłuczonych butelek, zdemolowanych przystanków, ludzi zarażonych chorobami wenerycznymi i kobiet przywiezionych do seksu-sług. To jest samczy, infantylny i idiotyczny kult igrzysk, które nie mają żadnego celu, poza +

tym, żeby ci mężczyźni mieli frajdę”¹⁴. Trzymając się przedstawionego wcześniej podziału, warto zauważyć, iż „pikniki” z reguły nie powodują zniszczeń ani na stadionach, ani w mieście, a znaczną grupę wśród nich stanowią kobiety. Na uwagę zasługuje również fakt, że około 1/3 stewardów mających strzec bezpieczeństwa na stadionach podczas Euro 2012, to kobiety, a wśród kandydatów na wolontariuszy kobiety stanowią aż 60 procent. Nie jest zatem tak, że Euro 2012 jest tylko sprawą męską i niebezpieczną.

„Kobiece” prace versus „męskie” rozrywki

Trzecim typem kobiet obecnych w dyskursie Euro 2012 są: matka, przedszkolanka, nauczycielka czy pielęgniarka, czyli te wszystkie kobiety, które zajmują się dziećmi i/lub pracują w nisko opłacanych sfeminizowanych branżach. To w imieniu tych kobiet wypowiadają się feministki zwracające uwagę na koszty związane z Euro 2012. Cytowana już wcześniej Kazimiera Szczuka twierdzi: „My jako społeczeństwo nic nie będziemy z tego mieli. Feministki od początku mówiły, że to jest tylko dla facetów, że to jest wielki biznes, że nie utrzymamy tych wszystkich obiektów. Te pieniądze są wyrzucone poza społeczne cele”¹⁵. Na problem ten zwraca również uwagę Magdalena Środa, która pytała w swoim felietonie zamieszczonym we „Wprost”: „Po co nam, warszawiakom, ten koszmarny stadion, unoszący się nad miastem jak podarte gacie kibica, po co nam te – jeszcze koszmarniejsze – koszty utrzymania trawy, trybun i działaczy (bo piłkarzy przecież nie mamy?)”¹⁶.

Koszty związane z budowaniem, a następnie utrzymaniem stadionów, czy szerzej – z organi-

zacją Euro 2012, stały się jednym z głównych haseł tegorocznej Manify. W spocie reklamującym XIII Manifę wypowiada się między innymi Iwona Borchulska, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych, która zwraca uwagę na problemy związane z „nieracjonalnym podziałem środków finansowych na męskie problemy: na stadiony, na kościoły”. Magdalena Chustecka z Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza” mówi: „Jako Związek Zawodowy «Inicjatywa Pracownicza» nie zgadzamy się, aby 96 miliardów złotych poświęconych na organizację Euro 2012 zostało wydanych kosztem żłobków, przedszkoli i szkół, ich zamykania, rosnących kosztów i głodowych pensji kobiet, które pracują w tym kluczowym sektorze”.

Bez wątpienia Euro 2012, w tym budowa stadionów, wiąże się z dużymi kosztami. Według różnych szacunków, podaje się kwoty od 81 do 109 miliardów złotych. Trzeba jednak pamiętać, że z całej tej kwoty „jedynie” 5 miliardów złotych przeznaczonych jest na rekonstrukcję (Poznań) i budowę (Warszawa, Wrocław, Gdańsk) stadionów, a pozostała kwota na rozwój infrastruktury: transport drogowy, transport kolejowy, transport miejski, lotniska. To dzięki Euro 2012 dokonuje się w naszym kraju „skok cywilizacyjny” i realizowane są te inwestycje (dworca, lotniska, autostrady), na które – bez Euro 2012 – musielibyśmy najpewniej długo jeszcze czekać¹⁷. Infrastruktura ta

¹⁴ Cyt. za: **Szczuka o Euro 2012: samczy idiotyzm, kult igrzysk**, dziennik.pl, 3.03.2012.; <http://euro2012.dziennik.pl/artykuly/381675,kazimiera-szczuka-o-euro-2012-samczy-idiotyczny-kult-igrzysk.html> (21.03.2012).

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Środa M., **Europrostyucja 2012**, „Wprost” 3/2012, za: <http://www.wprost.pl/ar/288115/Europrostyucja-2012/> (21.03.2012).

¹⁷ Zob. raport **Stadion – Miasto – Kultura. Euro 2012 a przemiany kultury polskiej**.

będzie służyła przez długie lata, a jej rozwój jest postrzegany jako największa korzyść wynikająca z organizacji Euro 2012¹⁸. Nie bez znaczenia jest również to, że o ile stadion piłkarski nadal jest silnie zmaskulinizowaną przestrzenią, o tyle takiego charakteru nie mają inne miejsca budowane/rekonstruowane w związku z mistrzostwami.

Warto podkreślić, że nie tylko w Polsce, ale także w innych europejskich i pozaeuropejskich krajach coraz częściej wskazuje się na wysokie koszty budowy stadionów czy – szerzej – organizacji imprez sportowych. Podczas organizowanej w 2011 roku przez duńską organizację pozarządową Play the Game konferencji jedna z plenarnych sesji dotyczyła „polowania na białe słońce”, czyli problemu (nie)wykorzystania inwestycji po organizacji imprez sportowych, takich jak mistrzostwa piłkarskie czy igrzyska olimpijskie¹⁹. W innych krajach problem ten nie jest jednak nacechowany płciowo, natomiast w Polsce, poprzez wpisanie go w marsze feministek, tak się właśnie stało.

Wątpliwości budzi włączenie tej problematyki w Manifę organizowaną w 2012 roku pod hasłem „Odcinamy pępownię”. Według organizatorek Manify, Porozumienia Kobiet 8 Marca,

¹⁸ Za największą korzyść z organizacji Euro 2012 Polacy uważają odnowione dworce i lotniska (72%), uzyskanie bogatej infrastruktury sportowej (68%), uzyskanie bogatej infrastruktury transportowej (35%) (ARC Rynek i Opinia, **100 dni przed Euro 2012**, badanie zrealizowane metodą CAWI, w dniach 21–24.02.2012).

¹⁹ Część prezentacji dostępnych jest na stronie: <http://www.playthegame.org/conferences/play-the-game-2011/presentations.html>. Zob. także: Alm J., **World Stadium Index. Stadiums built for major sporting events - bright future or future burden?** Za: <http://www.playthegame.org/knowledge-bank/theme-pages/world-stadium-index.html> (21.05.2012).



państwo polskie (władza) wydaje zbyt dużo pieniędzy zarówno na Kościół, jak i na Euro 2012, stąd połączenie w jednym marszu haseł skierowanych przeciwko – jak się wydaje – mającym ze sobą niewiele wspólnego „podmiotom”. Hasło „Odcinamy pępowinę” ma jednak zabarwienie ideologiczne, nawet jeśli organizatorki odcinają się od tej interpretacji. Stąd dla wielu osób kojarzy się ono nie tyle z finansowaniem instytucji Kościoła, ile z powracającymi w publicznym dyskursie kwestiami aborcji, in vitro, legalizacji związków partnerskich, w tym związków homoseksualnych itp. Patrząc z tej perspektywy, Euro 2012 wydaje się neutralne ideologicznie, stąd nie przekonuje łączenie obu postulatów. Być może gdyby sprawy te były rozpatrywane oddzielnie, udałoby się dla każdej z nich pozyskiwać więcej zwolenniczek i zwolenników.

Hasło „Chleba zamiast igrzysk” zachęcało do udziału w Manifie we Wrocławiu i ma się również stać hasłem przewodnim manifestacji organizowanej w Poznaniu 10 czerwca, czyli w dniu rozgrywania pierwszego meczu Euro 2012 w tym mieście²⁰. Trudno nie przyznać racji tym, którzy dostrzegają ważniejsze i pilniejsze potrzeby niż wydatki na organizację imprezy sportowej. Trudno też dyskutować z postulatami wskazującymi na konieczność dofinansowania polityki prorodzinnej, edukacji czy kultury. Wydaje się jednak, że poprzez swoje wypowiedzi i głoszone hasła feministki wpisały się w dyskurs dzielący świat społeczny na sprawy „kobiece” i sprawy „męskie”.

Grupa Kobiety z Inicjatywą (Inicjatywa Pracownicza), wspierająca demonstracje, postuluje: „Musimy zorganizować nasze społeczeństwo tak, by opieka stała się priorytetem. Aby tego dokonać, drogie Panie, najwyższy czas na bunt. Panowie na stadiony, panie do pieluch? Lepiej zbuntujmy się razem!”²¹. Choć intencją jest

dążenie do zniesienia podziału na „męskie”– „kobiece”, chęć partnerskiego działania na rzecz wspólnego dobra, to jednak zarówno w spocie Manify, jak i wykrzykiwanych hasłach mamy do czynienia z podziałem na świat „kobiecych” problemów i „męski” świat sportu, co symbolizują odpowiednio pielucha i piłka nożna. Przecistawianie Euro 2012 polityce rodzinnej, socjalnej czy edukacji, umacnianie przykładami strajkujących kobiet pracujących czy niskich pensji w sfeminizowanych branżach jest podtrzymywaniem opozycji „kobięcy świat pieluch” versus „męski świat stadionu”. Jeszcze silniej wyraża się to w wypowiedzi Kazimierzy Szczuki o „samczym idiotyzmie kultu igrzysk”.

Kobieta marginalizowana – kobieta w sporcie

Typem kobiety marginalizowanej w dyskursie Euro 2012 jest kobieta zawodniczka i kobieta kibic. O kobietach w roli kibiców pisałam już przy okazji mistrzostw świata w Niemczech w 2006 roku²². Po kilku latach wiele z tamtejszych refleksji pozostaje, niestety, dalej aktualnych. Tym razem chciałabym podjąć temat piłkarek, które nie biorą oczywiście udziału w Euro 2012, ale dla których wydarzenie to mogłoby się stać znakomitą okazją do zwrócenia uwagi na swoją reprezentację, drużyny i rozgrywki, na marginalizowanie w sportowo-medialnym dyskursie.

²⁰ Informacja za stroną Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza: http://www.ozzip.pl/wydarzenia?task=view_detail&agid=202&year=2012&month=06&day=10 (21.03.2012).

²¹ **Inicjatywa Pracownicza wspiera Manify**, <http://www.ozzip.pl/serwis-informacyjny/ogolnopolskie/1336-inicjatywa-pracownicza-wspiera-manify> (21.03.2012).

²² Zob. Jakubowska H., **Kobiety i piłka nożna**, „Czas Kultury” 2/2006, s. 28–38.





Większość feministek, krytycznie oceniając nie tylko sam fakt organizacji Euro 2012 i związane z tym koszty, ale również zdominowany przez mężczyzn świat futbolu – nie tylko nie zauważa kobiet interesujących się piłką nożną, ale również tych, które są czynnie zaangażowane w ten sport. Definiują one sport jedynie jako „igrzyska”, obszar rozrywki dla mężczyzn, nie traktują tego obszaru na poważnie, wręcz przeciwnie – sport staje się sferą stigmatyzacji. Tymczasem profesjonalny sport, z jednej strony, jest coraz ważniejszy dla kobiet i może być sferą ich emancypacji, a z drugiej strony, jest obszarem, gdzie kobiety są stale dyskryminowane. Na ten problem próbują zwrócić uwagę kobiety zaangażowane w sportową aktywność. Przykładem takiego działania jest zorganizowana przez Porozumienie Kobiet 8 Marca oraz nieformalną grupę piłkarską kobiet Chrzyszczki debata Dlaczego Polki nie grają w piłkę nożną²³. Ta inicjatywa dowodzi, że Euro 2012 można wykorzystać także po to, by przełamać stereotypy związane z kobiecością i sportem i tym samym pokazać problem dyskryminowania kobiet w sporcie, szczególnie w tzw. męskich sportach, jakim bez wątpienia jest też piłka nożna.

O tym, że jest jeszcze dużo do zrobienia w kwestii przełamania męskiej dominacji w świecie sportu, w tym – piłki nożnej, świadczą reakcje na zajmowanie przez kobiety wysokich stanowisk w tej branży. Gdy Izabella Pyżalska-Łukomska została prezeską klubu piłkarskiego Warta Poznań, jednym z najczęściej zadawanych jej pytań było to, czy wie, co to jest spalony. Trafna wydaje się intuicja pani prezes, która mówi: „Gdyby na moim miejscu siedział teraz mężczyzna w wieku 50 czy 60 lat, właściciel koncernu z branży przemysłowo-spożywczej, to nie otrzymywałby takich pytań, nawet gdyby, podobnie jak ja, tak bardzo nie znał się na piłce nożnej”²⁴. Tego, co przy-

darzało się prezes Warty Poznań, w jeszcze większym stopniu doświadczyła Joanna Mucha, gdy została ministrem/ministrą sportu. Nie chcąc ani bronić, ani krytykować minister Muchy, warto jednak zwrócić uwagę na to, że oprócz krytykowania próbowano ją również ośmieszyć²⁵. A to ośmieszenie, a nie krytyka, wydaje się bardziej dotkliwym narzędziem w politycznej walce. Tutaj również można przypuszczać, że gdyby na przykład ministrem został Sławomir Nowak, nikt nie pytałby go o składy drużyn, tak jak nie pyta o rodzaje lokomotyw czy inne specjalistyczne sprawy związane z transportem.

♦

Dyskurs o Euro 2012 rozpatrywany z perspektywy płci, choć ma różne oblicza i różne podmioty są zaangażowane w jego tworzenie i podtrzymywanie, niezwykle silnie bazuje – w sposób ukryty bądź jawny – na podziale „kobiece” versus „męskie”. Kobiety przeważnie się wyklucza z grona osób potencjalnie zainteresowanych Euro 2012. Jeśli się pojawiają, to raczej jako te, które będą od tego wydarzenia, z różnych powodów, trzymały się na dystans. Można, moim zdaniem, wyróżnić cztery typy kobiet obecne w tym dyskursie. Pierwszą jest kobieta rezydentka sfery „kobiecej”, taka, która nie interesuje się piłką, pozostawiana przez mężczyznę emocjonującego się meczami, oddaje się „kobiecom” przyjemnościom:

²³ Informację o debacie można znaleźć na stronie: www.chrzyszczyki.com.pl.

²⁴ Wypowiedź I. Łukomskiej-Pyżalskiej z wywiadu **Piękna pani prezes: w szatni piłkarzy bywam i będę bywała**, Magazyn Futbol, 8.03.2011, <http://m.onet.pl/sport/4204318,detal.html> (21.03.2012).

²⁵ Mam tu na myśli zarówno „przepytywanie” Joanny Muchy przez Tomasza Lisa w jego programie **Lis na żywo** z 27.02.2012, jak i wywiad Konrada Piaseckiego, w którym pytał Joannę Muchę o nieistniejącą III ligę hokejową (**Kontrwywiad**, RMF FM, 15.02.2012).

plotkom, zakupom i zabiegom upiększającym. Drugim typem są kobiety w niebezpieczeństwie. Niezwykle istotne jest zwrócenie uwagi na realne zagrożenia związane z imprezami masowymi oraz na problem prostytucji i handlu kobietami. Z drugiej jednak strony, nie dostrzega się zróżnicowania środowiska kibiców, a także „specyfiki” kibica reprezentacji oraz dużej liczby kobiet obecnych na stadionach i w strefach kibica podczas mistrzostw. Feminizacja tego środowiska, gdyby została zauważona, wybieliłaby, przynajmniej do pewnego stopnia, jego „groźny” charakter. Trzeci typ to te wszystkie kobiety, które nie tylko nie interesują się piłką nożną, ale które poprzez wydatki państwa na „męskie rozgrywki” pracują w nisko opłacanych „sfeminizowanych” zawodach. To w ich imieniu wypowiadają się feministki, które być może należałoby wyróżnić jako kolejny typ kobiet obecnych w dyskursie Euro 2012. I wreszcie, ostatnia grupa, która pozostaje na marginesie dyskursu, to kobiety zaangażowane w sport, w roli kibicek, zawodniczek czy przedstawicielek władzy. To te kobiety, które wkraczając do „męskiego” sportu, spotykają się w nim z różnymi przejawami dyskryminacji, zarówno wewnątrz tego świata, jak i na zewnątrz.

Głosy w dyskursie, choć wywodzą się z różnych środowisk, tworzą zaskakująco spójny wizerunek świata społecznego z perspektywy płci. Po pierwsze, ignorują kobiety zainteresowane sportem i zaangażowane w sport, a sam sport traktują wyłącznie jako rozrywkę. Po drugie, ograniczając myślenie o Euro 2012 do budowy stadionów i rozegrania kilku meczów, nadają temu wydarzeniu wyłącznie „męski” charakter, ignorując te wszystkie przedsięwzięcia, które są „neutralne” płciowo i ważne niezależnie od płci. ●

